




JAMES TARTAGLIA

 Uniwersytet w Keele (Wielka Brytania)

 0000-0002-5251-1908

 j.tartaglia@keele.ac.uk

Wolna wola a wiara w determinizm¹

Received: 4.11.2023 / Revised: 24.11.2023 / Accepted: 1.12.2023 / Available: 20.12.2023

Abstrakt:

Artykuł porusza kwestię wolnej woli i determinizmu za pomocą dyskusji nad paradoksem Newcomba, przedstawionej w postaci dialogu między duchami – paniami Traf i Przeznaczenie. Argumentuję, że przyjęcie determinizmu, sugerowanego przez metafizykę materialistyczną, stoi w sprzeczności z naszym doświadczeniem wolności wyboru. Paradoks Newcomba opisuje dylemat polegający na wyborze między jednym lub dwoma pudełkami w celu maksymalizacji zawartości tych pudełek, którą z góry określiła maszyna przewidująca wybór. Postać Heather, stawiając czoła temu dylematowi, symbolizuje ludzkość borykającą się z problemem wolnej woli w obliczu determinizmu. Twierdzę, że nasze doświadczenie wolności nie pozwala nam wierzyć, że determinizm jest prawdziwy, gdy odpowiednio się nad tą kwestią zastanowimy, podobnie jak Heather nie była w stanie uwierzyć w determinizm, kiedy musiała dokonać wyboru w sytuacji opisanej w paradoksie.

Słowa kluczowe:

wolna wola, determinizm, paradoks Newcomba, Robert Nozick

Jak cytować:

Tartaglia, J. (2023). Wolna wola a wiara w determinizm [polskie tłumaczenie]. *Laboratorium Mentis*, 1(1), 33–39. <https://doi.org/10.52097/lm.8152>

¹ Tekst jest adaptacją rodz. 3, cz. 4 książki autora pt. *Inner Space Philosophy: Why the next stage of human development should be philosophical, explained radically (suitable for wolves)*, która ma się ukazać 28 czerwca 2024 w wydawnictwie Iff Books (Winchester, UK).

Panie Traf i Przeznaczenie to duchy rozprawiające o wolnej woli i determinizmie. Starają się nie przyciągać uwagi ducha Filozofii, ponieważ uważają ją zarówno za przerażającą, jak i nudną. Paradoks Newcomba po raz pierwszy został przedstawiony filozofom w artykule Roberta Nozicka z 1969 r. (Nozick, 1969). Paradoks ten jest zazwyczaj omawiany w kontekście teorii decyzji, ale jeden z moich nauczycieli, J.J. Valberg, użył go do wyciągnięcia wniosków na temat wolnej woli i determinizmu w swojej nieopublikowanej książce zatytułowanej *Wola* (2011). W przeciwieństwie do Valberga, który przyjmuje determinizm i jest kompatybilistą, dochodzę do wniosku, że determinizm musi być fałszywy.

PANI TRAF: Jeśli obiecasz, że zachowasz ciszę, opowiem ci, skąd wiem, że determinizm nie jest prawdziwy i dlaczego prawdziwy być nie może. Był to dla mnie wstrząs niemały, gdy się o tym dowiedziałam, gdyż już od czasów rewolucji naukowej w XVII w. zawsze zachęcano mnie do myślenia o sobie jako działającej na podstawie deterministycznych praw fizyki, właściwie z nimi tożsamej. Wówczas był to dla mnie obraz zupełnie nowy, dotrzymałam jednak kroku czasom – nie każdy ma zdolność do takiej przemiany. To dlatego przetrwałam tak długo. Mimo to zajęło mi to trochę czasu. W jednej chwili myślisz, że jesteś mistycznym duchem damy grającym ludzkimi losami, jakby to były pionki na szachownicy, w drugiej zaś okazujesz się nieuchronnym rozwojem sił natury. Cóż, tak naprawdę nigdy nie porzuciłam do końca pierwszego wizerunku siebie. Tak bardzo do mnie pasował, niemniej dałam się nakłonić na to „rozwijanie natury”. Dlaczego nie? Jeśli nie możesz ich pokonać, dołącz do nich! Ten obraz jednak musi być chybiony. Przekonał mnie o tym fizyk o imieniu William Newcomb... Fizyk, eh, myślałbyś, że to byłby (raczej)... Nie! Nie wolno wymawiać tego słowa.

Newcomb wymyślił mnie jako posiadającą doskonałą wiedzę o wszechświecie fizycznym, zdolną dzięki temu przewidzieć decyzje pewnej osoby. Ta osoba – nazwijmy ją Heather – ma do wyboru dwie opcje, a ja mam przewidzieć, którą wybierze. Jest to dość proste, jeśli

wiesz wszystko o fizycznie zdeterminowanym wszechświecie, nieprawdaż? Zgodnie z moim nowym obrazem cała ta ogromna wiedza miała być jedynie moją samoświadomością... Poznaj samego siebie i tym podobne. Nic wielkiego. Zatem, znając wszelkie zmiany w mózgu Heather w trakcie podejmowania decyzji, mogę obliczyć, jaki to będzie miało wpływ na ruchy jej ust i języka (czyli co powie, gdy ogłosi swoją decyzję). Zatem z łatwością mogę przewidzieć jej wszelką decyzję.

Decyzja Heather dotyczy tego, czy wybierze pieniądze z dwóch skrzyń (B1 i B2), czy tylko z jednej (B2). B1 zawsze zawiera tysiąc dolarów, ale to, co zawiera B2, zależy od tego, jakie będą moje przewidywania. Jeśli stwierdzę, że wybierze tylko skrzynię B2, nagrodzę ją, umieszczając w niej milion dolarów. Jeśli jednak uznam, że będzie chciała i wybierze obie skrzynie, to nie włożę do skrzyni B2 żadnych pieniędzy, otrzyma tylko tysiąc dolarów z B1.

Zabawa zaczyna się, gdy już – dokonawszy predykcji – umieszczę (albo i nie umieszczę) milion w B2, w zależności od tego, co przewidziałam. Gdy to się stanie, Heather ma pięć minut, aby zdecydować, czy chce obie skrzynki, czy tylko jedną. Możesz sobie wyobrazić, całe to wahanie! Pierwszym odruchem zawsze będzie wybór samej skrzynki B2. Tak dyktuje zdrowy rozsądek. Wie ona wszystko, co ci opowiedziałem, zna całą tę historię, więc myśli, że lepiej wybrać tylko B2, aby zdobyć milion. Uważa, że jeśli wybierze obie skrzynki, to skoro przewidziałam, że tak zrobi, nie dostanie miliona. Jeśli jednak ma odrobinę rozsądku, następną rzeczą, jaka jej przyjdzie do głowy, będzie:

HEATHER (wedle tego, jak zapamiętała Pani Traf): Zaraz, zaraz, przecież Pani Traf już osądziła, co uczynię, jej osąd jest już przeszłym wydarzeniem! Pani Traf albo umieściła milion w skrzynce, albo nie. To już się dokonało i teraz nic tego nie zmieni. Zatem mogę równie dobrze wybrać obie skrzynki, bo jeśli milion jest już w B2, to będzie tam bez względu na to, co teraz uczynię. Wiem, że te dodatkowe tysiąc dolarów z B1 to niewiele, ale nie wiąże się z tym żadne ryzyko. Mogłabym i po nie sięgnąć, skoro mam taką możliwość.

Moja decyzja nie może zmienić tego, co ona już uczyniła, więc... wybieram obie skrzynki, proszę. To moja ostateczna odpowiedź.

PANI TRAF: Mogłabyś pomyśleć, że to jest pewnego rodzaju paradoks – tak to widział Newcomb – ponieważ racja przemawiająca za wyborem tylko jednej skrzynki wydaje się równie silna co racja za wyborem obu. Doszłam jednak do wniosku, że samo już rozważanie przez Heather wyboru obu skrzynek oznacza, iż nie może tak naprawdę uwierzyć w trafność moich przewidywań. Już samo rozważanie wyboru obu skrzynek, przy pełnym rozumieniu sytuacji, może oznaczać, że mi nie ufa. I jest to oczywiście w pełni zrozumiałe, jeśli mi nie ufa, ponieważ jeśli wybierze tylko skrzynkę B2, może skończyć z niczym (w scenariuszu, w którym fałszywie przewidziałam, że wybierze obie skrzynki i dlatego nie umieściłam w B2 żadnych pieniędzy).

Tak więc wybór obu skrzynek ma sens tylko wtedy, jeśli się mi nie ufa, albo raczej – nie wierzy w determinizm. Dla Heather to oznacza to samo, co dla większości podlegających mi współcześnie ludzi, ponieważ uważają, że jestem nieuchronnym nurtem rzeczywistości fizycznej lub czymś wspieranym przez nią, czy jakoś tak. Jeśli jednak Heather mi ufa prawdziwie, to wybierze tylko jedną skrzynkę, ponieważ spodziewa się, że – wiedząc, iż takiego dokona wyboru – już umieściłam milion w skrzynce.

Podsumowując, jeśli Heather mi ufa, powinna wybrać jedną skrzynkę, ale jeśli mi nie ufa, powinna wybrać obie. Ponieważ powinna mi ufać, to powinna wybrać jedną skrzynkę.

No cóż, myślałam o tym już od jakiegoś czasu, kiedy wpadłam na pomysł, żeby to przetestować eksperymentalnie, tak dla pewności. Pracowałam wówczas z pewną bizneswoman o imieniu Heather. Zarobiła miliardy w firmie internetowej, niezbyt miła osoba. Powiedziała mi, że próbuje zmienić przyszłość przyjaźni. No więc zapewniłam ją, że jej przeznaczeniem jest sukces, że cierpienie, które powoduje, zostanie zrekompensovane w dłuższej perspektywie, że powinna zignorować wszelkie ryzyko... Wiesz, to samo, co mam zwyczaj szeptać im do ucha.

W każdym razie pewnej nocy zabrałam ją do krainy snów, żeby wypróbować mój eksperyment. Kiedy doszliśmy do momentu, w którym miała pięć minut na podjęcie decyzji, to, co odkryłam, zaskoczyło mnie. Okazało się, że nie była nawet w stanie mi zaufać!

PANI PRZEZNACZENIE: To jest to, o czym ci wcześniej mówiłam.

PANI TRAF: Zamilknij na chwilę, dobrze? Teraz dochodzimy do ciekawej części. Spójrz, Heather była bardzo bystrą kobietą, więc zrozumiała scenariusz wystarczająco dobrze, żeby pojąć, że w ostatecznym rozrachunku ufać mi po prostu nie ma sensu. Oto, jak to wyjaśniła. Powiedziała to tak ładnie, że zacytuję ją słowo w słowo.

HEATHER (wedle słów Pani Traf): Jeśli mam ufać, że zawsze przewidujesz trafnie, to mam wybór między B2, oznaczającym zdobycie miliona dolarów, albo B1 i B2, dającym zaledwie tysiąc dolarów. Wybór, którego teraz dokonam, zdecyduje, ile pieniędzy otrzymam, ponieważ jakkolwiek by ten wybór nie był, będzie on tym, który już przewidziałas. Ale to przecież niemożliwe, nie mogę podejmować decyzji dotyczących czegoś, co już wydarzyło się w przeszłości. Obawiam się zatem, że po prostu nie mogę Ci ufać. Jest czymś paradoksalnym doświadczać wolności, podczas gdy wierzy się w determinizm, a ponieważ nie mogę odrzucić doświadczenia wolności, nie mogę zaprzeczyć, że obecnie mam wybór do dokonania, ani zaprzeczyć faktowi, że tu jestem i go dokonuję. Nie zostawiasz mi żadnej alternatywy dla odrzucenia determinizmu.

PANI TRAF: Wytłumaczyła to dobrze, nie sądzisz? Od razu zdałam sobie sprawę, że miała rację. Musiałam to przyznać przed samą sobą: nie jestem naprawdę wszechwiedzącym, deterministycznie rozwijającym się naturalnym światem, ani, jak lubią myśleć o tym ludzie, deterministycznym światem fizycznym, który zasadniczo (!) pozwala im (!) przewidzieć, co się wydarzy. Trochę to mnie zdeprymowało, przyznam,

ale miało to wiele sensu, ponieważ z pewnością nie zawsze miałam rację, kiedy byłam tajemniczą Panią-duchem. Czasem mówiłam dowódcy wojskowemu, że zmierza ku chwale, że jego armia jest niezwyciężona, a potem... Oj!

PANI PRZEZNACZENIE: Czy rozmawiamy o tej samej Heather, którą mi przekazałaś, tej australijskiej potentatce internetowej?

PANI TRAF: Teżę samej. Teraz wiesz, czemu ją porzuciłam.

PANI PRZEZNACZENIE: Ze mną też nie miała zbyt dobrze. Ciągłe przechodziła pod drabinami, nie pozdrawiała srok, nie zakładała bielizny przynoszącej szczęście. Nie było dnia, w którym nie stanęłaby mi na odcisk. Szybko pękłam i nakłoniłam ją do sprzedaży jej udziałów w firmie w najgorszym możliwym momencie. Nawet to nie zmieniło jej zachowania. Nie zaczęła ze mną rozmawiać więcej niż przedtem. Nie błagała mnie o lepszy los, więc, obawiam się, że stałam się nieco mściwa – namówiłam ją do podjęcia pracy jako wykładowca filozofii. Po tej decyzji jej upadek był już przesądzony.

FILOZOFIA: Aha, zdało mi się, że ktoś wezwał moje imię. Ktoś mnie wzywał!!!

PANI TRAF (wzdychając głęboko): O nie! Tylko nie ty!...

Komentarz

Twierdzę, że nie możemy konsekwentnie wierzyć w prawdziwość determinizmu, jeśli rozważymy praktyczne implikacje życia w świecie deterministycznym. Tego dotyczy odkrycie Heather w jej ostatniej mowie. Jeśli ma pełne zaufanie do maszyny przewidującej (Pani Traf / determinizm), to będzie całkowicie przekonana, że maszyna trafnie

przewidziała, czy wybierze obie skrzynki, czy tylko jedną. Podejmując swoją decyzję, powinna być przekonana, że jeśli wybierze tylko jedną skrzynkę, to w środku znajdzie milion dolarów, jeśli zaś wybierze dwie skrzynki, to w jednej z nich nie znajdzie nic. Jednak tego rodzaju przekonanie oznacza uznanie, że w chwili wyboru ma ona wpływ na to, czy pieniądze są w skrzynce. Z jej obecnej perspektywy epistemicznej wygląda to tak, jakby miała wybrać między naciśnięciem jednego albo drugiego przycisku. Jeden z nich daje jej milion dolarów, a drugi nie. Jednak jest to coś, w co tak naprawdę nie może wierzyć, ponieważ wie, że w chwili podejmowania decyzji pieniądze albo będą już w skrzynce, albo nie i że jej wybór nie może tego zmienić. A jednak, jeśli w pełni ufa przewidującemu, nie powinna mieć wrażenia, że jej wybór rzeczywiście to może zmienić, to znaczy, że w tej chwili to od niej zależy wybór między dwoma różnymi wynikami. Jeśli wybiera tylko jedną skrzynkę, to dlatego, że chce pieniędzy i uważa, że musi coś zrobić, aby je zdobyć, tj. podjąć właściwą decyzję.

Wniosek z tego argumentu jest taki, że doświadczając wolnej woli, jak wszyscy, nie możemy w pełni zaufać maszynie przewidującej, a zatem nie możemy konsekwentnie wierzyć w determinizm. Obraz determinizmu zaprezentowany przez Panią Traf odzwierciedla mój pogląd, że teza determinizmu, która zazwyczaj jest przedstawiana raczej jako naukowa, jest w rzeczywistości zakorzeniona w starożytnych przesądach takich jak astrologia (Tartaglia, 2020, rozdz. 6, sekcja 4).

Bibliografia

Nozick, R. (1969). Problem Newcomba i dwie zasady wyboru. W: N. Rescher (red.), *Eseje ku czci Carla G. Hempela* (s. 114–146). Dordrecht: Springer.

Tartaglia, J. (2020). *Philosophy in a Technological World: Gods and Titans*. London: Bloomsbury.